

ATENEUM

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE.

1894.

TOM II.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM LXXIV.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7?
Tel. 26-68-63



WARSZAWA.
DRUK JANA COTTY,
ulica Senatorska № 29.

1894.



Дозволено Цензурою.

Варшава, Мая 19 дня 1894 года.

7670

Sebastyan Grabowiecki

I J E G O W Z O R Y .



Sebastyana Grabowieckiego „Rymy duchowne” 1590, wydał dr. Józef Korzeniowski („Bibl. pisarzów pol.” Wydawnictwa Akad. uniej.). Kraków, 1890, 8-vo, str. XVI, 197.

Literatura polska jest jak te spokojne, głęboko zakopane rzeczki w dolinach: gdzie się ręką sięgnie, tam się raka wyciągnie. Dr. Korzeniowski, wydając w „Bibliotece pisarzów polskich” „Rymy duchowne” Grabowieckiego, oddał naprawdę literaturze poetę, i to niezwykłej miary poetę, o którym zaledwie z bibliografii się słyszało, o utajoném jego dziele nie mając żadnego pojęcia. Wielka przyjemność i wielka zasługa wykopać taki duży brylant, gdzie grunt zdawał się już do szczętu przeryty, zwłaszcza że nowo zjawiająca się postać przybywa nam z twarzą pełną tajemnic, zachęcającą do badań, które powinny nowy strumień światła rzucić na mglisty dotąd w wielu punktach wiek XVI-ty.

Pierwszy rzut oka, pierwsza pobieżna lektura porywają niespodziankami stylu potężnego, pełnego oryginalności, odrębnego w obrazowaniu, krępego w składni, harmonijnego w dykcei, używającego niewidzianej dotąd różnaitości form i rytmów.

„Gdzieście łyzy moje? Snaćcie w brzegi morskie
Rzekami zeszyły? A krynice gorzkie
W sercu zawarły? ¹⁾ (I, w. 13—15).

¹⁾ Zdaje się, że tak trzeba poprawić z: z a w a r t e.

Jako wąż, co człowieka prze jad niezleczony
 Zaraził, a zato jest od ziemie wzgardzony,
 Takem ja też opuszczon... (XII, w. 17 — 19).

Rozpuściły skrzydła nasze nieprawości (XXIII, w. 11).

Na skazę moję wyciągnąłeś rękę (LIII, w. 1).

Rękęś wyciągnął, dałeś moc gniewowi
 Ojcie, przeciw mnie (tamże, w. 5 — 6).

Włajco najwyższy, czemu

W mię gniewów twoich zaostrzone strzały

Puszczasz, by ból dawały?

Jeśli to na kaźń memu

Grzechu, nie wytrwa siła bolu temu. (XXIV, w. 1 — 5).

Córo Syońska, zrzuć łańcuchy z szyje

Niech dana wolność w więzieniu nie żyje.

Z rąk i nóg twoich otrząśni okowy,

Wyrwi z niewoli ozdoby twej głowy (CLII, w. 1 — 4).

Tak pisać może tylko poeta noszący w sobie „ziarnko geniuszu” i bardzo słusznie p. wydawca daje mu pierwszeństwo przed Grochowskim, w którym, powiedzmy otwarcie, nie ma ani szczypty tego renesansowego artyzmu, jakiego przecież Muza polska miała prawo żądać po następach Kochanowskiego.

Uważniejszy i chłodniejszy przegląd „Rymów” sprowadza niejako rozczarowanie. Nie mówiąc już o zbyt częstym powtarzaniu się jednych motywów, jednych zwrotów, jednego nużącego nastroju w psalmicznych wynurzeniach pokutnika, wiersz niejednokrotnie jest niepoprawny i niejasny; wygląda na borykanie się z formą nieswojską, dotąd w poezji polskiej nieużyta, na szamotanie się nieposkromionych i przerosłych po za ściany naczynia pomysłów.

Gdy uzdy kładą na słoneczne konie

Godziny, noc ukraca

Świtanie, a po stronie

Wszelkiej światłem poślaca

Niebo i łąkom hojność ozdób wraca (XCVI, w. 1 — 5).

Ten trudny i zawili styl stał się może przyczyną, że poezye Grabowieckiego nie zdobyły popularności, a raz zaniedbane, prawie przypadły; pora była, aby im należny wrócono szacunek. Jakakolwiek się im dzisiaj przyzna wartość estetyczną, dla historyka literatury są one zdobyczą nieocenioną, a oto dlaczego:

Różnica między utworami, jak cytowany powyżej, a potoczystym, spokojnym i naturalnym stylem w innych, naprowadza na domniemanie, któreby się w pierwszej chwili z umysłu spłoszyć pragnęło. Wyglądają te utwory—a jest ich dobrze połowa, — jak przekłady, w któ-

rychby poeta uparł się treść wiersza zachować i formę niewolniczo przyswoić. U Grabowieckiego niezawodną wskazówką źródeł obcych są, prócz stylu, charakterystyczne formy strofy; dr. Korzeniowski różni 48 szematów, odmiennych pod względem rytmu i rymu; należy bliżej je rozpatrzeć. Pomijam formy stroficzne, pospolite od czasów Kochanowskiego, zajmę się tylko temi, które niewątpliwie są obcego pochodzenia.

Sonety u Kochanowskiego jeszcze nieśmiały i nieudolny, u Grabowieckiego nabiera kształtów prawie wykwintnych; na podobny trzeba będzie czekać aż do Morsztyna.

Kancona jawia się w poezji polskiej po raz pierwszy; prawdziwa kancona petrarkowska, ze świadomością i wiernym zachowaniem tak regularnego układu rymów, jak rytmu 7 i 11 zgłoskowego: szczególnie niezmiernie zajmujący, zważywszy, że do dziś dnia tłumacze zdają się nie posiadać przeświadczenia, że w poezji włoskiej i hiszpańskiej liczba 7 i 11 jest tradycyjnym i nienaruszalnym prawidłem i że nadaje typowe piętno jęz. poetyckiej frazie. Mamy więc na-przód kancony, ułożone dowolnie, ale zawsze z tych samych elementów, co włoskie:

11a : 11b : 7c : 7c : 11b : 11d : 7e : 7e : 11d¹⁾ (C).

Kancona ta składa się z dwu zupełnych strof; następna jedno-stroficzna w ostatnich wierszach jest zupełnie popsuta:

11a : 11b : 11c : 11a : 11b : 11c : 11c : 7d : 7d : 11c : 11e : 7f : 5f : 6e
(CLXXXIV).

Znajduje się jednak u Grabowieckiego utwór wielostroficzny (tylko że strofy tak w oryginale, jak w dzisiejszym wydaniu, są rozrzucone: CLXXXVI, CLXXXVIII i t. d.), odpowiadający bardzo ściśle i konsekwentnie szematowi najpospolitszej kancony włoskiej, której typem jest znana pieśń Petrarki: *Chiare, fresche e dolci acque*. Kształt jęz. jest następujący:

7a : 7b : 11c : 7a : 7b : 11c : 7c : 7d : 7e : 7e : 11d : 7f : 11f

Zależność poety od wzorów włoskich już tutaj okazuje się niezawodna.

Po kanconie spotykamy sestyne, ale fałszywą sestyne, bo rymy jęz. powracają w strofie drugiej, co jak wiadomo, nie dzieje się w szemacie klasycznym tej dziwniej formy. Jestto wiersz LVI, analogiczny do kancony VI u Petrarki:

a : b : c : d : e : f = a : b : c : d : e : f.

1) Cyframi oznaczam ilość zgłosek, literami następstwo rymów.
T. II. Z. I. 1894.

Mamy dalej urywek, jakby próbę wiersza w tercynie:

Podniósłszy ręce puść się na kolana,
O mężu święty. O wybranych zborze,
Pomóż mi błagać niebieskiego Pana (LV).

Mamy bodaj że pierwszą w poezji polskiej, na lat kilkanaście przed Piotrem Kochanowskim próbę oktawy (LIV).

Szematy sześciowerszowych strof, z wierszem 7 i 11 zgłoskowym, jak: $a : b : a : b : c : c$ (LXV, LXXII, etc.); $a : b : b : a : c : c$ (CLXXV); $a : b : b : a : a$ (XXIV, XXXI, etc.) zdarzają się, choć niezbyt często w poezji włoskiej, wytlómaczyć je zatem łatwo; co trudniej objaśnić, to formę, znać Grabowieckiemu ulubioną, bo wielokrotnie powracającą, w coraz to nowych odmianach. Cytowaliśmy powyżej wiersze: Włajco najwyższy, czemu... oraz: Gdy uzdy kładą na słoneczne konie... Prócz nich spotykamy układy, jak: $a : b : a : b : b$, lub: $a : b : a : b : a$, lub: $a : b : b : a : b$ i t. p. Nie zdarzyło mi się dotąd, choć szukałem pilnie, znaleźć formy tej w poezji włoskiej XVI w.; mam prawie pewność, że nie istnieje. Za to gdzie istnieje, gdzie jest nawet ulubiona, to w poezji hiszpańskiej, ile, że będąc formą uczoną, artystyczną i nosząc arystokratyczną nazwę *copla de arte mayor*, zbliża się przeciw do ulubionej i narodowej *kintylli*. Snać poeci italizujący w pierwszej ćwierci XVI w. przenosząc do Hiszpanii formy włoskie, z szematu kancony stworzyli sobie drobniejszą strofę, zbliżoną do architektury popularnej. Spotkamy ją, zajrzawszy do któregoś poety:

Madre gloriosa y pura
A quien se dió por hijo el Verbo eterno,
Roca de se asegura
Y tiene en su gobierno
Al cielo, gloria al mundo, espanto á infierno.
(*Cancionero de Ubeda*).

Jestto szemat najpopularniejszy, najczęściej wracający, tak właśnie jak u Grabowieckiego (XXXVII, XLIV, LVIII, LXXX, XCVI, CXIX, CXLIII, CLIV, CLXXIX). Stąd wniosek, że jak poezją włoską, tak samo Grabowiecki znał poezją hiszpańską, bezwątpienia bardziej u nas rozpowszechnioną, niż się dotąd przypuszcza, na co naprowadzają liczne poszlaki, czekające tylko bliższego zbadania. U Grabowieckiego nietrudno wskazać źródło hiszpańskie w sonecie CXLIV:

Z twej śmierci Jezu dochodzim żywota,

gdzie wszystkie rymy ułożone są z dwu kontrastowych wyrazów: żywota i śmierci i gdzie typowo hiszpański motyw:

Tak ja mrąc żyję, konam tak, żywota
Dochodząc... ¹⁾

nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Istotnie, sonet ten znajduje się w zbiorze poezji religijnych księdza Pedra de Padilla, p. t. *Jardin spiritual*:

De tu muerte Jesù, nace la vida.

Niestety, brak zupełnej biblioteki pisarzy hiszpańskich („Biblioteka narodowa” w Paryżu w dziale hiszpańskim jest nad podziw uboga) nie pozwala w tej chwili iść śladem ugruntowanych, jak sądzę, domysłów; skuteczniejszém na razie okazało się poszukiwanie wzorów Grabowieckiego w dziale włoskim:

Z pomiędzy mnóstwa zbiorów poezji XVI w., dzięki cierpliwości czy szczęściu, wyłonił się mało znany autor, Gabryel Fiamma, kanonik laterański, biskup Chioggiański, zmarły 1585 r., który w 1570 r. wydał zbiór poezji religijnych pod pospolitym w XVI w. tytułem *Rime spirituali* (Venezia, 1870, in 4-to). Od tytułu („Rymy duchowne”) zacząwszy, wielka liczba utworów Grabowieckiego jest wiernym przekładem Fiammy: prawie wszystkie sonety, dwie kancony i kilka wierszy rozwiązanych z sonetu na zwyczajne czterowerszowe zwrotki. Między innemi znajduje się u Fiammy ów sonet hiszpański w przekładzie, tak że za wzór Grabowieckiego możemy uważać nie oryginał, lecz przekład, nie zrzekając się mimo to domysłów o hiszpańskiem źródle wyżej wspomnianych strof pięciowerszowych *de arte mayor*. Notujemy zatem przekłady następujące:

Siedm sonetów na temat siedmiu grzechów głównych:

Pycha: *O d'ogni affetto rio madre e nutrice* (Fiamma, son. 31)

Pani wszech złości, równa do macierze (Grab., nr. XXXI).

Gniew: *In questa dura età cede il discorso* (son. 33).

W tym twardym wieku rozum ustępuje (nr. XLV),

wszystkie wymieniać—rzecz zbyteczna. Następnie sonety:

Gdy z psem, albo lwem, znaki niebieskimi (XVIII),

Hor che l'Cane e'l Leon, mostri celesti (54);

Podobny morzu w głębi rozległemu (XCVII),

Simile a questo mar vasto e profondo (38);

To morze, piaski i skały straszliwe (CVI),

Questo mar, questi scogli e queste arene (39);

¹⁾ Poprawiam z. dochodzę.

Jak człowiek, co się dopuści niecnoty (CXX),
Qual huom, che pronto ad ogni error consente (28),
 Z twój śmierci, Jezu, dochodźm żywota (CXLIV),
De te morto, Giesu, nasce la vita (97);
 Jak człowiek, co skarb naleść usiłuje (CLXXXIII),
Qual huom, che intento a cercar gemme ed oro (72);
 Wy miłujący skarb, co lata głodzą (CXCI),
Voi ehe amate quel ben, che rodon gli anni (6);
 O żywe źródło żywota wiecznego (CXCI),
D'eterna vita eterno fonte vivo (5);
 Tak wielkie dobro, o wieczna miłości (CXC),
Tanto è quel bene, eterno amor, che nasce (1);
 Sferami ziemię w koło obiegłemi (CLXXXIX),
Sparger quest' ampie sfere al centro intorno (8);
 Gdym żył bez ciebie, dusza zimna była (LXXXI),
Mentre fui senzate, nè l'alma ardente (28);

Wreszcie dwie kancony:

Królu wszelkich narodów (LXV),
Alto Re de le genti (233),

będący parafrazą 3-go psalmu Dawida, ale zważywszy formę, niewątpliwie wzięty z przeróbki włoskiej; —

Skutki sławne i znaczne (CLXXXVI),
Opre famose e chiare (Canz. 1),

zgodne we wszystkich sześciu strofach:

Duchy niebieskie, czyste (CLXXXVIII),
Spirti celesti e puri (), etc.

W oryginale ta kancona kończy się trzema wierszami (*coda*), w których powiedziano, że śpiewali ją trzej młodzieńcy biblijni w piecu gorzącym; w przekładzie tych trzech wierszy zaniechano.

Ze stu kilkudziesięciu utworów Fiammy Grabowiecki wybrał za-
 tęp 20; być może, iż przy uważniejszym przeglądzie, utrudnionym mo-
 notonnością motywów, jeszcze inne wykryją się ślady. Sam wybór
 rzuca równie pewne światło na skłonności artystyczne poety; oto prócz
 owego sonetu zbudowanego na kontraście życia i śmierci, Grabowiecki
 unikał utworów trącających barokiem; szukał nie sztuczności, lecz czy-
 stego liryzmu; szczegół ważny, świadczący, że maniera barokowa,
 powoli ogarniająca Włochy, u nas jeszcze długo, bo aż do Morsztyna
 nie chwytala się gruntu; Grabowiecki w zupełności należy do złotego,
 renesansowego okresu.

Dwa źródła inspiracyi „Rymów duchownych”, jeden domniema-

ny, drugi pewny, nie wypełniają całego dzieła i rzeczą będzie analizy krytycznej, po dokładnem zbadaniu oddzielić pomysły własne, niezawodnie obfite, od cudzych, wykazać parafrazy, podwójne przeróbki jednego motywu, których moc jest wielka (np. wiersz CLXXXII: „Piecza, co złotem karmisz się i żyjesz” jest widocznie pierwotną redakcją tłómaczenia sonetu LIX: „Piecza, co rościesz i żywisz się złotem”). Przypuściłbym liczniejsze, niż chce p. wydawca (w przedmowie, str. XV), ślady „Psalmów”, tonem i nastrojem, oraz dwojaką seryą motywów: uwielbieniem Boga i kajaniem się pokutnika, przenikających całe dzieło Grabowieckiego. Od pierwszego rzutu oka spostrzega się mnóstwo analogii:

Przecz się kupami wodzą ludzie, a swe jady
Z prózną myślą mieszaają? Przecz książęta rady
Czynią... (Grab. XL),

Czemu się wzbурzyli pogani, a ludzie rozmyślają prózne rzeczy? Stanęli
wespół królowie ziemscy, a książęta... (Ps. II, w. 1—2);

Zaż łaskę twą wysławi, kto w otehlaniach będzie,
Zaż (niestetyż) umarły ciebie wielbić będzie? (Gr. XLIII, w. 23—4),

Albowiem w śmierci nie masz, ktoby na cię pamiętał, a w piekle kto cię
znawać będzie? (Ps. VI, w. 6).

Boże mój, o Boże mój, przecześ mię porzucił,
Oddaliwszy zbawienie... (Gr. XLVII),

Boże, Boże mój, wejrzy na mnie, czemuś mię opuścił? daleko od zbawie-
nia... (Ps. XXI, w. 2);

Panie Boże mojego zbawienia, ku tobie

We dnie wołam i w nocy wznoszę oczy obie (Gr. LXIX),

Panie Boże zbawienia mego, we dniem wołał i w nocy przed tobą

(Ps. LXXXVII, w. 2);

Także mnie, mój Panie, zapomnisz koniecznie

I swą odemnie będziesz twarz odwracał wiecznie? (Gr. LXX).

Dodajże Panie, zapomnisz mnie do końca? dokąd odwracasz oblicze swe
odemnie? (Ps. XII, w. 1);

Panie, któż w gmachach twoich ma mieszkanie

Dla odpoczynku... (Gr. LXXI),

Panie, któż będzie mieszkał w przybytku twoim, albo kto odpoczynie na gó-
rze twojej świętej? (Ps. XIV, w. 1).

W niektórych razach, jak tu, Psalterz dopomoże nawet do poprawienia tekstu; należy czytać: „Dla odpoczynku któż na onęj stanie—Górze świętej?” Przykłady związku z Psalterzem możnaby tak mnożyć w dziesięciory; umniejsza to zasługę samodzielnej inwencji, ale da się wytłómaczyć przykładem innych literatur społecznych, gdzie podobne zbiory poezji religijnych równie nie są czém inném, jak parafrazą Psalterza.



Wydanie odznacza się drobiazgową starannością i wielkiem znawstwem języka polskiego XVI w., bez czego trudno byłoby wybrnąć z chaosu zawilęj i ciemnej składni, oraz licznych błędów pierwodniku. W wielu razach wydawca przyjmował poprawki społecznej ręki, w której z wielkiem prawdopodobieństwem domyśla się ręki samego autora. Gdzie ich zabrakło, dr. Korzeniowski nie wahał się — i słusznie — wprowadzić do tekstu drobnych zmian, prostujących bądź myśl, bądź rytm wiersza, a na które poeta chętnieby się podpisał. Skoro już tę zasadę przyjęto, pozwolę sobie zaproponować jeszcze kilka poprawek — jak miemam — z korzyścią dla tekstu:

I, w. 15, *zawarły zam. zawarte*.

XVII, w. 5—7: zmienić interpunkcją; „Że nie tam stawa, gdzie pragnie, Co wszystko stworzył”; co uwłaczałoby pojęciu wszechmocy Bożej, — poprawić na: „gdzie pragnie; Co wszystko stworzył”, Ten mnie z *niem* (t. j. ze szczęściem) zborzył.

L, w. 11, dać *równia* łaskam, zam. *równe*.

LXXII, w. 24, *władną*, zam. *władnie*.

LXXX, w. 40, *do dom*, zam. *do domu*.

LXXXIX, w. 3, *świat ten*, zam. *światem*.

XC, w. 1, *Będziesz-li*, zam. *będziesz*.

XCVI, w. 2, *noc ukraca*, zam. *skraca*.

CV, w. 36, *wznosiemy*, zam. *wynosiemy*.

CXXX, w. 1, *krynico*, zam. *źródło*.

CLIX, w. 15, *I w pierzu*, zam. *A w pierzu*.

CLXXII, w. 10, zam. „Że mi tę śmiałość *odpuścisz tym wiary*”, należy poprawić: *odpuścisz, ty-m wiary* (t. j. *tój jestem wiary*).

CLXXIII, w. 20, *strzeż dusze* lub *duszy*, zam. *duszę*.

CLXXIV, w. 3, *skrytej rady*, zam. *skryte*.

CLXXIX, w. 1, *blógostawieni*, zam. *ubłógostawieni*.

Natomiast uchylić poprawkę, proponowaną w Słowniczku, o „sprawo, z której nie nad żal i łkanie”, zamiast właściwego „nie nad żal nie *kanie* (CXX, w. 14), gdyż *kanie* jest dobrym polskim wyrazem, a w tym miejscu tworzy obraz nader poetyczny. W myśl tego należałoby równie poprawić *tanie* na *kanie* w wierszu „Za czém w łzy się zmieniło seree, a żal *tanie* (XLVII, w. 26).

Do słowniczka należą wyrazy, jak *nędzić* (XLIX, w. 11), *szalic* w znaczeniu *chwiać* (XLIX, w. 28), *wichrowity* (CV, w. 19), *troskliwy* w znaczeniu *stroskany* (XXXIV, w. 20).

Dr. Edward Porębowicz.



SPIS RZECZY.

I. Rzeczy społeczne i społeczne.

	Str.
Poszukiwanie ducha. Przez <i>K.</i>	1
Z okazji wystawy. Rolnictwo amerykańskie. IV — VI. Przez <i>K. R. Żywickiego</i>	79
Z demografii współczesnej. Przez <i>Zofię Daszyńską</i>	103
Tadeusz Bobrowski. (Wspomnienie pośmiertne)	159
Anarchizm i logika. Przez <i>K.</i>	193
Reforma izby lordów. Przez d-ra <i>M. E. Trepkę</i>	294
Jeszcze słowo o izbie wyższej i położeniu parlamentarnem w Anglii. Przez <i>Wacława Nadolskiego</i>	393
Akademia południowo-słowiańska w Zagrzebiu. Przez <i>Broni- sława Grabowskiego</i>	442
O prawie fabrycznem. Przez <i>Felixa Kramsztyka</i>	504
Sprawy ekonomiczne. III. Przez <i>Leona Iwanickiego</i>	564

2. Filozofia.

August Cieszkowski. Przez <i>P. C.</i> i dr. fil. <i>J. Br.</i>	130
O poglądach filozoficznych Jana Śniadeckiego. Przez <i>W. Luto- stawskiego</i>	539

3. Nauki przyrodnicze.

Z teorii i faktów przyrodniczych. Przez d-ra <i>Maksymiliana Flauma</i>	329
---	-----

4. Literatura.

Z literatury belgijskiej. Przez d-ra <i>Zofię Joteyko</i>	8
Sebastyan Grabowiecki i jego wzory. Przez d-ra <i>Edwarda Po- rębowicza</i>	95
Dzisiejsze prądy piśmiennictwa francuskiego. Przez <i>N. T.</i> 117 i 520	
Ze świeżych dziejów naszej komedyi. Józef Bliziński. Przez <i>Adama Dobrowolskiego</i>	258 i 475
Nowe studium nad „Panem Tadeuszem”. Przez <i>Piotra Chmie- lowskiego</i>	337

5. Beletrystyka.

Siostry Malinowskie. Powieść. Przez <i>Alfreda Konara</i> .	38, 229 i 405
Z głębi duszy. Sonety. Przez <i>Wacława Wolskiego</i>	93
Z Tatr. Przez <i>Kazimierza Tetmajera</i>	222
Ronda smętne. Przez <i>Miryama</i>	470

6. Historya.

Frank i frankiści polscy (1726 — 1816). Przez <i>Aleksandra Kraushara</i>	202
Beniowski w świetle nowszych badań. Przez <i>B. Jaroszewską</i> .	316
Ustęp z życia Fryderyka II-go. Przez <i>Łitawora</i>	353
Z przeszłości ludu wybranego. Przez <i>I. T. Hodięgo</i>	550

7. Lingwistyka.

Najnowszy wynik badań lingwistycznych. Przez <i>G. Korbuta</i> .	368
--	-----

8. Rozbiory i sprawozdania.

Dr. Fryderyk Papée: <i>Historia Lwowa</i> . Ocenil <i>Karol J. Nitman</i> .	162
Victor Delbos: <i>Le problème moral dans la philosophie de Spinoza et dans l'histoire du Spinozisme</i> . — Maurice Blondell: <i>L'Action. Essai d'une critique de la vie et d'une science de la pratique</i> . Ocenil <i>Wł. M. Kozłowski</i>	165
Roślina i wyraz Chmiel. Przez <i>Erazma Majewskiego</i> . Ocenil <i>Władysław Niedźwiecki</i>	373
Adam Krechowiecki: „Jestem”. Powieść. Ocenil <i>Nit.</i>	375
„Charitas”. Ocenil <i>Kazimierz Gliński</i>	582
Aleksander Raciborski: „Ogólny zarys systemu filozofii”. Tom I, Lwów. 1892. Ocenil <i>Wł. M. Kozłowski</i>	584
Nowości naukowe i literackie	171, 378 i 588
Kronika miesięczna. Przez <i>B. Lut.</i>	183, 382 i 593



F
7670